Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok XII. Nowemiasto-Pomorze Czwartek, dnia 21 stycznia 1932 Nr. 9

Senator Henryk de Jouvenel o Brześciu i o procesie brzeskim.

Zwrócono się do gen. Henryka de Jouvenela z zapytaniem, co myśli o procesie brzeskim i dlaczego umiarkowany odłam opinji francuskiej unika bardziej szczegółowych omawiań procesu.

P. de Jouvenel, jeden z najwybitniejszych dzisiaj polityków francuskich, odpowiedział, co następuje:

Moja pierwsza myśl zwraca się ku posłom, więzionym w Brześciu, którym wyrażam serdeczną, braterską sympatję. Niestety, zawsze muszą być w Polsce męczennicy w walce o wolność.

Może byłoby wskazane, gdybyśmy głośniej wyrażali nasze oburzenie, mocniej piętnowali metody Brześcia, które wskrzesiły — wobec cywilizacji XX wieku — praktyki średniowiecza.

Nie robiliśmy tego wyłącznie z powodu naszej niezmiennej sympatji dla szlachetnego narodu polskiego. Cierpi on dostatecznie wewnątrz swego kraju, trudno więc, żeby cierpiał jeszcze więcej z powodu fałszywej opinji, jaką wytworzonoby sobie o nim zagranicą. Milczenie nasze jest zasłoną, rzuconą na ranę, której ukazanie oczom świata nie leży w niczyim interesie. Prasa francuska — w każdym razie wielkie dzienniki francuskie, a przynajmniejjte, które są czytane przez szerokie sfery, robią dobrze — w mojem pojęciu, iż pokrywają milczeniem straszliwe szczegóły, jakie ujawniają publiczne rozprawy w procesie brzeskim. Z jaką przykrością dowiadujemy się o stanowisku świadków oskarżenia, ajentów czy też szpiegów policyjnych, których obarczono zadaniem przekonania świata, iż poseł nie ma prawa krytykować swego rządu ani też — kontrolować wydatków publicznych, gdyż to głównie zarzuca się naszym kolegom z parlamentu polskiego, którzy poszli do opozycji, a z opozycji — do fortecy brzeskiej. Ale oto — co nas szczerze raduje i co dostarcza nam cudownego dowodu zdrowia moralnego i wielkiej godności ludu polskiego: na 200 świadków, zawezwanych po to, by świadczyli przeciwko oskarżonym posłom, przeciwko więźniom brzeskim — oskarżenie nie znalazło nikogo, prócz — policjantów, prócz ajentów policyjnych. To wystarcza, abyśmy zachowali bez zmiany nasze uczucie dla ludu polskiego.

Prasa niemiecka — co rozumie się samo przez się — nie odmawia sobie przyjemności przytaczania w całej rozciągłości tych okropnych rewelacyj, które — ze swej strony — przynosili przed Trybunał warszawski świadkowie obrony; ludzie tak szanowni, jak panowie Trąmpczyński i Bartel, profesorowie Kot i Rybarski, gen. Kukiel, posłowie Niedziałkowski i Stroński, dymisjonowani sędziowie Mogilnicki i Seyda. Prasa niemiecka ma wszelki interes w tem, aby lubować się w tych smutkach, gdyż chodzi tu o Polskę.

Lepiej jest dla samej Polski, jeżeli w dalszym ciągu zachowujemy milczenie, chociaż sprawcy Brześcia chcieliby eksploatować nasze milczenie na swoją korzyść. To byłoby bezcelowem, gdyż my wiemy wszystko — mniej lub więcej wszystko. Nie pomijamy nawet tego, iż szanowny poseł rządowy z Wilna, St. Mackiewicz, wzywa do rozbicia sojuszu francusko-polskiego i utworzenia sojuszu polsko-włosko-węgierskiego. Nadsłuchujemy. Może oddacie przysługę, uprzedzając, kogo należy, że, jeśli my — we Francji — zachowujemy milczenie, to nie znaczy bynajmniej, byśmy byli głusi i ślepi.

Nominacje i przesunięcia na emeryturę w wojsku.

Warszawa, 16. 1. Dziennik personalny min. spraw wojsk. nr. 1 przynosi cały szereg nominacyj podchorążych rezerwy na podporuczników rezerwy, mianowania kapelanów rezerwy i wreszcie przeniesienia oficerów rezerwy, piechoty, kawalerji, artylerji, awiacji, inżynierji i saperów łączności, oficerów sanitarnych i administracyjnych.

Pozatem dziennik przynosi również szereg przeniesień w stan spoczynku z dn. 3 stycznia rb., m. in. przeniesieni w stan spoczynku zostali: ppłk. dr. Bandrowski z 55 leg., mjr. dr. Foltyński Mieczysław z garn. Izby Chorych w Nowym Sączu i inni.

Poseł BB. z Pomorza z okręgu grudziądzkiego Rzóska staje w obronie nowej ustawy małżeńskiej

w czasie obrad komisji budżetowej nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości — Żali się również na zbyt łagodne stosunki prasowe.

Na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu znamienne było przy omawianiu budżetu ministerstwa sprawiedliwości wystąpienie posła B. B. z Pomorza (z okręgu Grudziądz, Swiecie, Tuchola, Chojnice i Sępólno) Rzóski, który niedawno temu został skazany za zniewagę słowną ks. prob. Wryczy we Wielu.

Pos. Rzóska utrzymuje, że, odkąd dekret prasowy przestał obowiązywać, stosunki te uległy znacznemu pogorszeniu.

P. Rzóska przytacza wystąpienia niektórych organów opozycyjnych i mówi, że w Niemczech obowiązuje dekret prasowy o wiele surowszy od tego, który był u nas, domaga się od ministerstwa sprawiedliwości, na wzór dekretu niemieckiego, takich przepisów prasowych, któreby umożliwiły rządowi nakaz umieszczania sprostowań w takich rozmiarach, w jakich rząd lub dana instytucja o znaczeniu państwowem uważałaby za wskazane. Na nowo należałoby też opracować przepisy o ochronie czci.

Przechodząc do sprawy projektu komisji kodyfikacyjnej o ustawie małżeńskiej, p. Rzóska oświadcza, że w b. zaborze pruskim zasady te obowiązują już od lat 50 i nie sądzi, aby ludność miejscowa mogła być zadowolona w razie cofnięcia jej wstecz o 50 lat. Dotyczy to przedewszystkiem przepisów o urzędach i księgach stanu cywilnego.

Cała ta wykrętna agitacja...

P. Rymar nie „wykrętna“ agitacja, ale orędzie biskupów.

P. Rzóska: Przepisy o księgach stanu cywilnego są zdobyczą naturalną b. dzielnicy pruskiej.

P. Kornecki (Kl. Nar.): Nie są żadną zdobyczą, ale zostały narzucone przez rząd pruski.

P. Rzóska: Nie można sobie wyobrazić, aby ludność miejscowa była za tem, iżby księgi stanu cywilnego nie były prowadzone przez urzędy cywilne. Rozwody na ziemiach zachodnich są zjawiskiem niepomiernie rzadszem, niż w innych dzielnicach.

P. Bitner (Ch. Dem.): Pierwsza obrona projektu ustawy małżeńskiej wychodzi ze strony BB.

Bardzo ostro odpowiedział posłowi Rzósce poseł Rymar (Kl. Nar.): Dla p. Rzóski nawet dzisiejsze praktyki konfiskacyjne to jeszcze za mało i wzywa do dalszych represyj. Dobrze, że p. Rzóska nie ma jeszcze władzy.

Te ustępy, które p. Rzóska poświęcił projektowi komisji kodyfikacyjnej, dotyczącemu ustawy o prawie małżeńskiem i księgach stanu cywilnego, wywołują w nas przekonanie, że wniesienie tego projektu do Sejmu nie jest wykluczone. To nakazuje czujność wszystkim katolikom w Polsce.

Dla wszystkich katolików wypływa stąd jeden wniosek: należy czuwać, by nie dać się zaskoczyć możliwym niebezpieczeństwom.

P. minister sprawiedliwości Michałowski oświadczył, że nie mógł w tej sprawie dać konkretnych wyjaśnień, bo nie jest ona jeszcze przemiotem rozważań rządu.

Poseł Podoski, omawiając poruszoną sprawę projektu nowego prawa małżeńskiego, zaznaczył, że opinja, wypowiedziana w tej sprawie przez posła Rzóskę z BB., jest jego indywidualną opinją.

Na to oświadczenie posła Rzóski ks. kan. Łosiński takie daje oświadczenie:

Zwolennikom walki kulturalnej!

Na komisji budżetowej Sejmu dnia 12 stycznia 1932 r. przy obradach nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości poseł Rzóska z BB. stanął w obronie nowej ustawy małżeńskiej, broniąc projektu, powołując się na były zabór pruski, gdzie według niego ustawa podobna obowiązuje od lat 50 i „nie sądzi, jak brzmią sprawozdania z obrad komisji, by ludność miejscowa mogła być zadowolona w razie cofnięcia jej wstecz o 50 lat! Przepisy o księgach stanu cywilnego są zdobyczą, jak mówił, kulturalną b. dzielnicy pruskiej“.

Poseł Kornecki (Stron. Nar.), wówczas obecny, słusznie odparł: „Nie są żadną zdobyczą, ale narzucone zostały przez rząd pruski!“

Tego niesłychanego oświadczenia posła Rzóski nie mogę zostawić bez odpowiedzi. Jest to bowiem nic innego, jak pochwalenie ustawodawstwa pruskiego w sprawach religijnych, które wywołały znaną walkę kulturną.

Cały Kościół katolicki wówczas wystąpił przeciwko ograniczeniu i pogwałceniu praw Kościoła. Zawrzała wtedy na całej linji tak zwana walka kulturna, w wyniku której ks. arcybiskup Ledóchowski został wtrącony do więzienia, a wielu innych przecierpiało ciężkie kary w obronie Kościoła.

I dziś w Sejmie polskim ma odwagę poseł tej ziemi Pomorskiej, która tyle wycierpiała z powodu tej walki, nazywać narzucone ustawodawstwo Bismarkowskie „zdobyczą kulturalną“?

Dzięki wyrobieniu narodowemu i jedności wśród katolickiego społeczeństwa ustawodawstwo pruskie nie uczyniło wielkich szkód, gdyż władze pruskie przy wykonywaniu ustaw liczyły się z nastrojami ludności.

Projekt komisji kodyfikacyjnej idzie zresztą znacznie dalej! Ustawodawstwo pruskie nie znało małżeństw na próbę, nie ułatwiało też rozwodów w ten sposób, jak to czyni projekt ogłoszony.

Zresztą biskupi polscy w orędziu swojem jako przełożeni duchowni katolików w Polsce swoje zdanie wypowiedzieli. Jest ono wskazówką i kwestją sumienia.

Oświadczenie się, potępiające orędzie biskupów polskich i nazwanie tegoż orędzia „wykrętną agitacją“ przy równoczesnem pochwaleniu walki kulturnej naszego ludu polskiego i katolickiego w byłym zaborze pruskim przez posła, wybranego głosami Polaków-katolików, muszę nazwać zdradą interesów moralnych tej ludności. Ks. kanonik Łosiński, poseł.

Wniosek pięciu klubów o votum nieufności dla rządu.

Jak już donosiliśmy, Kluby parlamentarne PPS., Stronnictwa Ludowego, Ch. D., NPR. i Stronnictwa Narodowego zgłosiły w Sejmie wniosek o votum nieufności dla rządu. Wniosek ten znajdzie się na porządku obrad środowego posiedzenia Sejmu i ma brzmienie następujące:

„Przewód sądowy w procesie brzeskim ujawnił szereg faktów, które musiały wywołać najżywszy niepokój w opinji publicznej. Oskarżeni stwierdzili głośno wobec sądu fakt znęcania się nad nimi w twierdzy brzeskiej, opisany zresztą w interpelacji sejmowej. Urząd prokuratorski nie wykonał mimo to swego obowiązku ustawowego i nie pociągnął winnych tego znęcania się do odpowiedzialności sądowej.

Ujawnione zostało następnie, że władze administracyjne i policyjne, podległe ministerjum spraw wewnętrznych, skierowywały swoich t. zw. konfidentów do organizacyj politycznych, działających legalnie na terenie Rzeczypospolitej i że konfidenci ci spełniali częstokroć rolę prowokatorską w ścisłem znaczeniu wyrazu, nietylko uczestnicząc w czynach, uznanych za przestępne, ale nawet powodując je i zachęcając do nich.

Cały przebieg sprawy brzeskiej — od chwili porwania i wywiezienia grupy działaczy politycznych w nocy z 9 na 10 września 1930 r. — wyrządził krzywdę ogromną powadze i honorowi Rzeczypospolitej wobec innych narodów świata; wewnątrz kraju doprowadził do niesłychanego zaostrzenia antagonizmów politycznych i do zupełnego podkopania poczucia prawa i zaufania.

Ten stan rzeczy, rzucony na tło katastrofy gospodarczej, nędzy powszechnej, bezrobocia, ogarniającego setki tysięcy osób, polityki ogólnej dzisiejszego systemu rządzenia we wszelkich dziedzinach życia — szkodzi interesom państwa, pogłębia nieustannie bezład gospodarczy, powszechną niepewność jutra i ogólny niepokój.

Społeczeństwo ma ponadto uzasadnioną obawę, że niezawisłość sądów w Polsce stoi pod znakiem zapytania; świadczyły o tem między innemi zeznania w procesie ostatnim byłych prezesów Sądu Najwyższego, badanych w charakterze świadków; potwierdzają te obawy różne inne zdarzenia.

Odpowiedzialność za położenie kraju ponosi Rząd w pełnym składzie.

Tak samo ponosi on odpowiedzialność za rozwój i za skutki sprawy brzeskiej.

Wobec czego podpisani wnoszą: Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm na podstawie art. 58 Konstytucji żąda ustąpienia rządu.

Warszawa, dnia 15 stycznia 1932.

Proces brzeski.

„Ostatnie słowa" oskarżonych.

Mowa p. Pragiera.

Po krótkiej przerwie zabiera głos oskarżony Pragier.

Jak to było z aresztowaniem?

— Osoba powołana, żeby wiedzieć o „zbrodniczych knowaniach" oskarżonych i o fakcie aresztowania, prokurator, nie o tem nie wiedział, nie on wydał rozkaz aresztowania. Oto, jak ten rozkaz wyglądał: na kartce białego papieru, nieopatrzonej liczbą porządkową pod nazwiskiem komisarza m. Warszawy widniały następujące słowa: Aresztować b. posła, dalej ręcznie wypisane było moje nazwisko, a pod spodem: odstawić go do miejsca wskazanego. O żadnej przyczynie aresztowania w tym nakazie niema mowy. Nakaz nie powołuje się na żaden artykuł kodeksu.

Zdaje mi się, że zbrodnia, za którą zostaliśmy aresztowani, kryje się w tych słowach: b. poseł. Dopiero po osadzeniu nas w Brześciu sprawa oddana została władzom sądowym.

Pos. Pragier omawia prawną stronę uwięzienia w Brześciu i powołuje się na decyzję sądu apelacyjnego w Warszawie, która mówi, że osadzenie aresztowanych w miejscu, nie będącem pod nadzorem władz sądowych, nie jest zgodne z prawem.

— Z wywiadów marsz. Piłsudskiego wynika zupełnie jasno, iż motywy aresztowania były zupełnie inne, niż o tem mówi akt oakarżenia. Prokurator Grabowski usiłuje przedstawić p. Piłsudskiego jako człowieka, któremu obce są uczucia nienawiści. Tu przytoczę zdanie wywiadu z 28 września: Pracuję jaknajgorzej dla panów b. posłów.

Jak jest?

— Prokuratorzy żalili się, że tu niema ani oskarżonych ani świadków. Ja powiem więcej: tu niema aktu oskarżenia. To, co jest, to zbiór plotek, domysłów i wycinków z gazet. Nad temi wycinkami warto się zastanowić. Na 84 cytaty, które prokuratorzy przytoczyli, 82 były zniekształcone. Ale prokuratorzy nie są winni temu, że akt oskarżenia przedstawia się tak fatalnie. Lepszego napisać nie mogli, bo materjał dowodowy na to nie pozwala.

— Mamy do czynienia z zupełnie oczywistem zniekształceniem prawdy objektywnej W czasie przemówień oskarżyciele wystąpili z całym szeregiem zarzutów natury moralnej, a nie prawnej. Prokuratorzy nie mają do tego żadnego tytułu ani prawa.

Biedna Polska.

— Biedna Polska. Przedstawiciele praworządności, to ta banda agentów, która tu się przewinęła przez salę.

— Nie będę zajmował się wszystkimi, ale przypomnę tu tylko klasycznego świadka oskarżenia, p. wiceministra. P. Stamirowski był przed wojną buchalterem w spółdzielni jajczarskiej w Stanisławowie. Od buchaltera nie oczekuje się fantazji, raczej zmysłu konkretności. Ale kiedy zabroniono mu spoglądać do trzymanej w ręku karteczki, stanął bezradny i zaczął fantazjować. Przypomnę tu panom z tych fantazjowań momenty, kiedy p. Stamirowski mówił o artykułach Bluma, które czytywał w „Humanite" i o tem, że w czarnej broszurze Vanderveldego była mowa o pacyfikacji Małopolski, to chyba wystarczy.

Al. Dębski.

— Pod tym samym zarzutem, co i nas, aresztowano Aleksan. Dębskiego, nie członka Centrolewu, ale jego wroga. A w dodatku w chwili aresztowania p. Dębskiego p. Stamirowski, jak sam stwierdził, był o tem poinformowany, że p. Dębski z obozem Centrolewu nic wspólnego nie miał. 40 dni i 40 nocy spędziłem w jednej celi z Dębskim i stwierdzić muszę, że należał do tych, których dręczenia moralne i fizyczne były bodaj najcięższe.

Fakty i prawo.

— P. Stamirowski użył tu w czasie swoich zeznań pewnego zwrotu, zapożyczonego z gwary specjalnej, mówił o ściąganiu głów z balkonów. Ten żal, że nie popełniono więcej morderstw politycznych, jest wielce znamienny.

Sprostowania.

Wydaje mi się, że zestawienie Hittlera, wodza bandytów hackenkreutzlerowskich z ministrem Beneszem jest z punktu widzenia stosunków międzynarodowych nietaktem. Wracając do PPS, stwierdzić muszę, że czynnika narodowego nie wprowadził do niej ani Mościcki ani Piłsudski, bo widoczny on jest w programie partji, ustalonym w r. 1891 i obowiązującym po dziś dzień, a p. Piłsudski należy do partji dopiero od r. 1893, co zaś do p. Mościckiego, to żadna z trzech istniejących monografij, nazwiska jego nie wymienia!

— Prokurator obchodzi się dość dowolnie z historją, wykazuje natomiast daleko idącą konkretność, tam, gdzie tego najmniej można oczekiwać, w dziedzinie poezji....

Co mnie wtłoczyło na ławę oskarżonych?

Co mnie wtłoczyło? Pominę tę bzdurę, jakobym mówił o skradzeniu przez jakiegoś ministra 562 miljonów. Wspomnę tylko o tej bezceremonjalnej niedokładności urzędu prokuratorskiego...

Przewodn. — Proszę przestać tak mówić, to są obraźliwe wyrazy dla urzędu prokuratorskiego.

Co się zarzuca?

P. Pragier — Nie miałem takiego zamiaru, pragnę tylko, by nie poniżano mego stanowiska profesorskiego. Zarzuca mi się w akcie oskarżenia, że miałem powiedzieć w Rozwadowie do jakiegoś kolejarza Bardaja, że jest bandytą. Ja nigdy w życiu w Rozwadowie nie byłem. A zresztą, czyż kolejarz jest władzą państwową? I tak, gdy nic nie można było znaleźć, gdy ankieta sędziego Damanta do wszystkich sędziów prowincjonalnych nic przeciwko mnie nie wniosła, z powietrza zaczęto tworzyć zarzuty.

Polska a sanacja.

Polska i sanacja. Dla Polski naród jest wielkim, dla sanacji istnieje naród idjotów. Polska ma konstytucję, a sanacja nazywa ją prostytutą. Polska posiada hymn narodowy, sanacja — pierwszą brygadę. Polska święci święto 3 maja, sanacja ma dwa święta: 19 marca i 11 listopada. Polska ma wojsko, sanacja — strzelca. Polska ma ustrój konstytucyjny, sanacja — swoją centralną osobę. Nawet taka drobnostka: Polska ma Pat-a, sanacja ma „Iskrę". Jedno tylko jest wspólne — skarb, z którego czerpie szeroką garścią. Pod tym względem daleko odsunęliśmy się od czasów, gdy królom polskim zabronione było używać pieniędzy skarbowych na użytek dworu. Prok. Grabowski jest zwolennikiem dewizy cudzoziemskiej, którą w tłumaczeniu rozumieć należy: „wynoś się, abym ja zajął miejsce".

Starcie z przewodniczącym.

Gdy p. Pragier mówił o przedstawicielach prokuratury, dziwiąc się, że „nawet obowiązek urzędowy nie może od nich wymagać, aby przez dwa i pół miesiąca występowali w tak fatalnych warunkach i że chyba robią to z pobudek ideowych", przewodniczący przerwał mu:

— Przepraszam, pan się wdaje w niedopuszczalne tematy.

Prok. Rauze. — Chce mieć nową sprawę.

P. Pragier opuścił ten ustęp i ciągnie dalej:

Znów starcie.

— Prokurator Grabowski oświadczył, że nie będzie odprawiał nabożeństw majowych ani pomajowych. Rzeczywiście, gdy to robi, przypomina nie nabożeństwa chrześcijańskie, a dawne obrządki pogańskie z czasów Rzymu.

Przew.: Co to ma za znaczenie dla sprawy? To nie jest wiec ani wykład profesorski.

Prok. Rauze rzuca jakąś uwagę półgłosem.

P. Pragier ciągnie dalej:

— P. prokurator gromi nas, że ubraliśmy się w pióropusz obrońców prawa. Nie potrzeba na to żadnych kwalifikacyj, każdy ma prawo stawać w obronie prawą.

Potem pos. Pragier mówi parę słów, po których przewodniczący przerywa.

Następnie pos Pragier mówi o roli Kostka-Biernackiego. Przewodniczący grozi mu odebraniem głosu.

Nie do serc, ale do sumień waszych apelujemy.

— Historja związała nas i was, panowie sędziowie! Nieprawdą jest, co mówi p. prokurator, że obrońcy apelowali do waszych serc, my tam nie apelujemy. Byłoby to niegodne ani was ani nas. Zwracamy się do waszych sumień i do waszego honoru. Wyrok ten dla procesu nie jest ostatni, można apelować. Ale dla was jest to wyrok ostatni. Wydajcie więc wyrok, abyście zawsze wasze podpisy mogli oglądać z uczuciem dumy.

Mowa pos. Ciołkosza.

Zkolei zabiera głos oskarżony Ciołkosz.

Nie ma żadnej siły ludzkiej, by wymusić od nas przyznanie się do winy.

— Każdy z uwięzionych w Brześciu zapytywany był przez sędziego Damanta w nocy, czy przyznaje się do chęci obalenia rządu. Odpowiedzi brzmiały — nie. W miesiąc później w przykrych warunkach ten sam sędzia zadawał nam śmieszne pytania o Centrolewie. Ale niema ludzkiej siły, aby wymusić od nas odpowiedź, że jesteśmy winni. Nikt niema prawa zarzucać nam tchórzostwa po przejściu Brześcia, ale przyznać się, czego od nas się żąda, nie możemy, bo winy nie było.

Kto i o co walczy?

Nie nienawiść osobista kierowała nas do walki z marsz. Piłsudskim. Nie tak jest też, że z jednej stoi marsz. Piłsudski a z drugiej nas 11 oskarżonych. I nie bezkarności szukaliśmy, jak głosi wywiad marsz. Pisudskiego. Kiedy wypuszczono nas z Brześcia z powrotem na wolność, nikt z nas nie ratował się ucieczką, nikt z nas nie chce korzystać z bezkarności. I nie o władzę chodzi. Walka toczyła się o Polskę.

W dalszym ciągu oskarżony Ciołkosz cytuje zdanie posła Limanowskiego, który całem sercem solidaryzuje się z ławą oskarżonych.

Co jest najpiękniejsze w Polsce?

— W Polsce dzisiejszej sen o szpadzie zastąpiła pieśń o bacie, od bata piękniejszym jest miecz, którym wykuwa się granice, ale od miecza silniejszym jest duch. Duch i Polska są wieczne. Nazwano ten proces strasznym, bo oskarżeni wyjdą tacy, jacy weszli. To był pokłon dla naszej stałości. My popiołem głowy sobie nie posypiemy. Gwardja umiera, ale się nie poddaje. I my się nie poddajemy.

Mowa p. Mastka.

Przewodniczący zarządził krótką przerwę, po której zaczął przemawiać tak bardzo popularny w sądzie, p. Mastek.

Nie mogę się do winy przyznać.

— Nie mogę zrobić tej przyjemności panom prokuratorom przy Nowym Roku i do winy się przyznać. Bardzo mi przykro, ale nie mogę. Postawiono mi tu zarzut w związku z oświadczeniem Lendziona, do którego miałem powiedzieć obraźliwie o Polsce. Trzy razy wzywał sąd Lendziona, ale on nie miał odwagi tu przyjść i potwierdzić zarzut, jaki zrobił po 19 miesiącach, po tej rozmowie, której wogóle nie było, bo wtedy, kiedy byłem zamknięty w Brześciu. Czuję żal do prokuratorów, że podtrzymali w swoich mowach to oszczerstwo. Jak'em prawem negować wolno, że moje serce bije mniej mocno, jak serce panów prokuratorów. Aparatu do mierzenia serc niema.

„Różnice".

Przyznaję, że są różnice między nami. Są różnice kolosalne między mną a pp. oskarżycielami. Różnica jest jednak ta, że panowie są wykształceni, a ja tego wykształcenia nie posiadam. Mam swoją szkołę życiową, mam 20 lat pracy w związkach zawodowych i sądzę, że to mnie dość w życiu nauczyło, ale jest jeszcze druga różnica, która nas dzieli, to jest to, że za żadną karjerę w życiu nie potrafiłbym nigdy z reguły wbrew sumieniu oskarżać.

Przew.: Przywołuję pana do porządku. Proszę być powściągliwym w wyrażeniach.

Jeszcze r. 1923.

Następnie oskarżony omawia r. 1923 i stwierdza, że wbrew wszelkim zarzutom przyczynił się do uniknięcia rozlewu krwi w owym czasie. Na pytanie, dlaczego Kraków został wybrany na kongres stwierdza, że tylko dlatego, że gangrena nie potrafiła stoczyć do tego stopnia klasy robotniczej, stojącej pod sztandarem PPS. Była przeto gwarancja, że nikt nie odważy się na prowokowanie.

„Obelga".

Zarzucano mi, że na jednem ze zgromadzeń miałem się odezwać obelżywie o prezydencie. To polegało na tem, że na zgromadzeniu odczytałem przysięgę prezydenta oraz art. 51 i 54, to była obelga pod adresem prezydenta? W akcie oskarżenia jest jeszcze jeden zarzut postawiony, że do Krakowa miały przyjść dwa karabiny maszynowe. I to była złośliwość pod moim adresem, bo te karabiny miały być zaadresowane do mego mieszkania. Dlatego, że Mastek był w Brześciu, to mu trzeba jeszcze przysłać dwa karabiny maszynowe, które zresztą wogóle nigdy nie przyszły.

Gdzie może być dobra metoda bata?

Jestem prawdziwie zakłopotany, bo chcąc wszystko do porządku przechodzić musiałbym mówić o Brześciu, a nie chciałbym, żeby mnie, ostatnie słowo odebrano. Dostałem się do Brześcia, to jest fakt stwierdzony. Nikt nie miał tam do nas dostępu, rewidowano nas tąm ustawicznie po nocach i nękano, żeby szarpać nasze nerwy, ale mimo to myśmy słyszeli tę polską rzeczywistość, ... Myśmy się nic nie zmienili, ja mam twardy kark i zapewniam panów, że z Brześcia wyszedłem zahartowany. Wiem, że ten, kto bije, nie ma racji. Batem niczego się nie nauczy. Taka metoda może być dobra w cyrku w stosunku do zwierząt.

Mowa p. Bagińskiego.

Następnie zabrał głos osk. Bagiński. Oskarżony w dłuższym wywodzie stwierdza, że obóz, do którego należał i należy, nigdy nie dążył do zdobycia władzy gwałtem, że gdy w okresie powstania państwa polskiego lud domagał się ziemi, jednak Wyzwolenie zarzuciło hasła odebrania gwałtem ziem obszarnikom i do dziś dnia z tego powodu reforma rolna nie została jeszcze załatwiona.

Nowy typ oficera.

Przy powstaniu wojska polskiego mówiliśmy obywatel-komendancie, obywatel-oficer. Następnie dopiero powstał nowy typ oficera. Ten typ, którego sobie przypominam z Brześcia, ... Armję zaczyna toczyć rak, skoro w jego szeregach są tacy oficerowie, którzy nie mają nic wspólnego z charakterem obywatelskim.

Dążenia.

Poseł Bagiński mówi dalej: Ogłoszony list sen. Motza, jest ilustracją tego, co miało stać się naprawdę. Sen Motz opowiadał mi bezpośrednio o swej rozmowie z płk. Sławkiem o jej przebiegu, nie chciałem jednak tego mówić bez jego upoważnienia. Miano nas zohydzić, sponiewierać, skopać, wydrzeć cześć i honor. Udało się to tylko w tej części, że nas skopano, ale nie udało się nas złamać. Oto jest istota tego procesu. Na ławie oskarżonych zastąpiła dyktatura i udokumentowane tu fakty.

Za „błysk w oczach".

Prokurator widział w moich oczach jakiś błysk. Istotnie, temat to niebezpieczny, bo oczy, to sfotografowana dusza i gdyby ten prokuratorski wzrok krążył po Polsce i zaglądał w 30 miljonów dusz, to widok byłby straszny. widziałby nienawiść, strach i co najgorsze, niechęcenie. Nie dopatrzyłby się tylko tego, co powinienby ujrzeć, ufności i wiary w tych, co rządzą. O moich dawnych przyjaciołach powiedział Piłsudski, że jednych gryzie sumienie, innych nie. Ci, których gryzie sumienie, chodzą ze spuszczonemi oczyma. Ja patrzę prosto w oczy, jak i wszyscy moi koledzy z ławy oskarżenia. Za ten

---

WROGI PAŃSTWA.

22

(Ciąg dalszy).

— Zaproszenie twoje pochlebnem mi było, ale i niebezpiecznem — odpowiedział Greczyn.

— Niebezpiecznem? — pytała zdziwiona. — Jakiežby niebezpieczeństwo grozić mogło memu Aleksandrowi w domu moim, gdzie tylko miłość przemieszkuje?

Aleksander oczy spuścił, nie chcąc patrzeć w oblicze bezwstydne i tłumiąc w sobie oburzenie ku wstrętnej kobiecie.

— Właśnie dlatego niebezpiecznem.

— Dlatego, że cię kocham, Aleksandrze?

— Tak jest, Berniko!

— Ach, — przecież nie jesteś westalką ani chrześcijaninem— mówiła z uśmiechem.

— Nie rozumiesz mnie, Berniko! Lękam się zazdrości księcia Maksencjusza.

— Niepotrzebna trwoga! Na hołdy Maksencjusza nigdy nie zważałam.

— Tem bardziej złościć się będzie, gdy się dowie, że raczyłaś na mnie zwrócić uwagę. A ja, bezbronny cudzoziemiec, wydanym będę na łup gniewu potężnego pana.

— Niczego się nie lękaj, Aleksandrze! Księciu ani przez myśl nie przejdzie, że ty gościem będziesz u mnie, a właśnie skryta miłość, zazdrością otoczona, podnosi jej urok.

— Maksencjusz jest przyjacielem domu twego każdej chwili wolny ma przystęp. Gdyby mnie książę zastał przy twoim boku, zguba moja gotowa.

— Ależ uspokój się, mój najdroższy! Biorę odpowiedzialność za bezpieczeństwo twoje. Na potężną klnę się Wenerę, że włos ci z głowy nie spadnie! Jedz, pij i rozwesel się!

Dwa niskie stoły ze srebrnemi płytami na ozdobnie wyrzynanych nogach, zastawione najrozmaitszemi łakociami, ustawiono przed siedzącymi. Na skinienie Berniki weszły dwie kuglarki. Głowy ich okryte były czerwonemi chustkami, górna część ciała odkryta zupełnie, na nogach krótkich cieliste spodzienki.

Sztuki kuglarskie dosięgały wówczas szczytu doskonałości. Pokazywano łamańce, graniczące z niepodobieństwem. Całemi bandami przechodzili kuglarze po całem państwie, znajdując wszędzie ciekawych widzów, gdy dawali niebezpieczne przedstawienia na linach lub łamane przedstawiali sztuki, układając ciało jakoby zgoła w niem kości nie było. Bezwstydnością przewyższali wszystkich, stąd jeden z poetów nazwał ich „ptakami ze wszech krajów, najniegodziwszym wyrzutem społeczeństwa". Jeszcze Chryzostom św. czuł się zniewolonym tak mówić w homilii do mieszkańców Antjochji: — Cóż więcej wymaga wysiłku i pracy, jak kiedy młody człowiek sobie wszystkie członki przekręcać i gnieść pozwala tak, że z nadzwyczajną giętkością dają się układać na podobieństwo koła, nie wzdrygając się przed żadnym trudem, boleścią i haniebnem poniżaniem godności ludzkiej? Cóż mówić o tych, którzy na scenie członki swe skrzydłami czynią i w podziwienie wprawiają? Ci zaś, którzy wielkie noże w górę rzucają, a zawsze je za trzonek pochwytują, czyż nie zawstydzają każdego, lękającego się trudu w nabywaniu cnoty? Albo, co powiedzieć o tych, którzy drąg wielki prosto na czole trzymają, jakoby mocno przymocowane drzewo. I nie jest to jeszcze najdziwniejsze. Dwoje dzieci sadzają na końcu tego drąga i tam pasować im się każą. (C. d. n.)

błysk w oczach. którego dopatrzył się p. prokurator, dawano dawniej odznaczenia.

„Żywy wieniec a badyle".

Mówi się, że jest wielka postać w Polsce, którą czci cały naród. Jest wiele prawdy w tem, że zbudowano tę postać, a więcej jeszcze w tem, że myśmy ją zbudowali, Jak? W przeszłości bodaj ja pierwszy napisałem broszurę o Piłsudskim i zatytułowałem ją „Naczelnik". My, którzyśmy wplatali w ten wieniec laurowy własne żywe liście, po tem jego załamaniu się mamy prawo wyciągnąć rękę i wydrzeć ten liść z tego wieńca. Co zostanie? Zeschłe badyle pomajowych czasów.

Mrok czy jasność.

Dziś sąd ma w ręku decyzję. Jeśli z tej sali nie wyjdzie otucha dla zbolałej duszy, przyjdzie niewiara, która grozi Polsce bezsiłą. Ten lud, który prowadziliśmy do Polski, odwróci się zniechęcony. Kto przyjdzie, opanuje go i użyje za swe narzędzie — nie wiem. Gdy rozejdzie się wieść, że męczone prawo zostało potępione, nastanie mrok.

Niechaj z tego sądu padnie na Polskę jasność!

WIADOMOSCI.

Nowemiasto, dnia 18 stycznia 1932 r.

Kalendarzyk. 20 stycznia, Sroda, Fabjana.
21 stycznia, Czwartek, Agnieszki.
Wschód słońca g. 7 — 32 m. Zachód słońca g. 15 — 02 m.
Wschód księżyca g. 13 — 27 m. Zachód księżyca g. 7 — 02 m.

Hipoteki b. landszafty kwidzyńskiej.

Sprawa przejęcia przez Poznańskie Ziemstwo Kredytowe hipotek tak zwanej b. Landszafty Kwidzyńskiej według informacyj, otrzymanych od Dyrekcji Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, jest w toku i obliczenia waloryzacyjne, dotyczące tych hipotek, zostaną przesłane dłużnikom przypuszalnie w najbliższych miesiącach.

Ulgi kolejowe dla ubogich pacjentów i rekonwalescentów.

Min. Komunikacji wydało świeżo rozporządzenie o udzielaniu bezpłatnych przejazdów kolejami pacjentom i rekonwalescentom ze szpitali publicznych, gdzie leczeni byli na koszt związków komunalnych. Osobom tym udzielany będzie bezpłatny przejazd w wagonach 3 klasy pociągów osobowych. Bezpłatny bilet wyda reflektantom kasa kolejowa na podstawie zaświadczenia związku komunalnego.

Czego będzie się uczyć posterunkowy?

Opracowano nowy program nauk dla szeregowych policji. M. in. będą się odbywały wykłady informacyjne o stronnictwach politycznych z podziałem na legalne i nielegalne.

Wykłady takie będą się odbywały w szkołach w Mostach Wielkich i w Sosnowcu.

Nowy przedmiot w szkołach średnich.

W szkołach średnich całej Polski przewiduje się wprowadzenie wykładów z zakresu obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W roku bieżącym wykłady powyższe zostaną wprowadzone w szkołach średnich i ogólno-dokształcających w okręgu kuratorjum warszawskiego.

Nowe zapałki.

Monopol zapałczany wypuścił na rynek nowe zapałki. Obok dotychczasowych dużych pudełek mamy obecnie pudełka o ładnym wyglądzie z pięknemi obrazkami zabytków i osobliwości naszych miast. Najważniejszą cecha tych zapałek jest to, że obok zręcznego opakowania w płaskich pudełkach są one impregnowane, co usuwa niebezpieczeństwo wybuchu przy pożarach.

Z miasta i powiatu.

Tegoroczna zima

wywołuje radość wśród sfer ubogich, które nie posiadają dostatecznej ilości opału, ale nie zupełnie z niej zadowoleni są restauratorzy i rzeźnicy, którzy mają troskę, że w tym roku nie będą mogli zaopatrzeć się w lód, gdyż obecne powłoki lodu są tak słabe, że nie ma go skąd brać. Jeżeli dalszy ciąg zimy nie okaże się więcej pomyślny, to lodu nie otrzymają. Jasnowidzący twierdzą, że, o ile na wschodzie panują rozruchy, to na zachodzie panuje ciepły klimat i tak długo, dopóki trwać będzie ruchawka wojenna pomiędzy Japonją a Chinami, zimnego klimatu spodziewać się u nas nie należy, zatem i lodu mieć nie będziemy.

Zebranie kupców zrzeszonych i niezrzeszonych w Lubawie.

Lubawa. W sobotę, dnia 23 bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w lokalu p. Dakowskiego (hotel „Kopernika") walne zebranie kupiectwa miasta Lubawy.

Na zebranie to zapraszu się także wszystkich kupców, nie należących do Tow. Kupców Samodzielnych oraz wszystkich kupców drobnego handlu, ponieważ na zebraniu tam omawiane będą sprawy, dotyczące każdego kupca, między innemi sprawa kasy pośmiertnej.

W zebraniu tem powinni wziąć udział wszyscy także niezorganizowani kupcy i właściciele składów, temwięcej, że przybycie na zebranie powyższe nie zobowiązuje do przystąpienia na członka do Tow. Kupców Samodzielnych.

Zarząd Tow. Kupców Samodzielnych w Lubawie.

Reemigranci nie mogą dojść do zgody z optantami.

Lubawa. W czasie swego pobytu w naszem mieście ub. miesiącu p. Polakiewicz, prezes Pom. Rady Gosp. z Grudziądza i wice prezes Gł. Zarz. Zw. Reemigr. i Opt. chciał za jednym zamachem załatwić dwie sprawy: założyć Radę gospodarczą oraz Zw. Reemigrantów i Optantów. Istnieje tu zrzeszenie Warmiaków i Ziemi Malborskiej na pow. lubawski, liczące zgórą 100 osób. Zebrało się więc sporo optantów i kilku reemigrantów. Zaraz na wstępie prezes Zrzeszenia Warmjaków i Ziemi Malborskiej p. Sędwicki oświadczył, iż nie zachodzi tu potrzeba tworzenia nowego Związku i co zatem idzie, rozbicia starego. Zamiast tworzyć nowy związek, niech reemigranci i uchodźcy z obczyzny wstąpią do Zrzeszenia Warmjaków i Ziemi Malborskiej. Sprawa skończyła się też zupełnem niepowodzeniem. Widać, że ludność nasza z rezerwą odnosi się do wszystkiego co nowe. Nie chcemy umniejszać dobrych intencyj i wskazówek p. Polakiewicza, jakiemi się kierował, przybywając do naszego miasta. Jako działacz plebicytowy ma za sobą pewne zasługi, ale po rozmaitych smutnych doświadcz. nasze społeczenstwo nauczyło się ostrożności.

Zuchwała kradzież z włamaniem.

Lubawa. W nocy z 15 na 16 bm. dokonano zuchwałej kradzieży z włamaniem do tut. spółdzielni „Rolnik" i zabrano 6 i pół ctr. wyczyszczonej koniczyny ze spichlerza. Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenia i jest już na tropie sprawców. Ze względu na toczące się dochodzenia nie możemy narazie podać bliższych szczegółów tej kradzieży.

Pamiętajcie!

Już minęła połowa stycznia — więc listowi przyjmują abonament

„DRWĘCY"

na następny miesiąc LUTY!

Z walnego zebrania Ochotn. Straży Pożarnej.

Nowemiasto. Zwołane na środę, 13 go bm. godzinę 7-mą wiecz, w lokalu p. Serożyńskiego walne zebranie zagaił naczelnik p. Chudziński, witając na wstępie przybyłych druhów oraz instruktora gazowego, p. sekr. Barańskiego i przedstawiciela miejscowej prasy. — Następnie odczytał sekretarz, p. Szulc, szczegółowe sprawozdanie z ostatniego walnego zebrania, które zostało z małą poprawką p. Wałdowskiego przyjęte.

W dalszym punkcie obrad nastąpiły sprawozdania za rok ubiegły pp. naczelnika, sekretarza i skarbnika. Po sprawozdaniu członka komisji rewizyjnej, p. Szulca, udzielono skarbnikowi, p. Kujawskiemu, pokwitowania. Nieobecnego na zebraniu dyrektora Straży, p. burmistrza Kurzętkowskiego, który z powodu niedyspozycji nie mógł przybyć, uniewinnił sekr. p. Szulc.

W wyborze oddziałowego padł ponownie wybór na p. Kowalkowskiego. Postawiony wniosek wyboru drugiego oddziałowego, w której to sprawie zabierali głos p. p. Bron. Jentkiewicz, Szulc, Wałdowski, Kujawski i Kokoszyński, upadł większością głosów. Na zastępcę oddziału toporników wybrano p. Góralskiego, a na przodownika sikawek p. Br. Kokoszyńskiego, na jego zastępcę zaś p. Pajerowskiego. Przodownikiem oddziału wody wybrano p. Dębskiego, a na jego następcę p. Piaseckiego. Na członków komisji rewizyjnej wybrano pp. Góralskiego, Wałdowskiego i Józefa Kokoszyńskiego.

Do komitetu zabawowego weszli prócz członków zarządu p.p. Gorzkiewicz i Wałdowski.

Następnie wręczył p. Naczelnik odznakę 10-cioletniej nieprzerwanej pracy w miejscowej Straży p.p. Czarkowskiemu, Kamińskiemu i Dębskiemu. Wniosek p. Kazimierza Rzepki o przyjęcie go do Straży rozpatrzono przychylnie i przyjęto go jednogłośnie na członka.

Hasłem „Czołem" solwował p. Naczelnik zebranie, poczem w miłej pogawędce, którą urozmaicił przedewszystkiem p. Józef Kokoszyński, spędzono kilka miłych chwil.

Pod pręgierz opinji publicznej. — Gwałciciele spoczynku i nabożeństwa niedzielnego.

Nowemiasto. „Klejnot" to rzecz zazwyczaj przez ludzi pożądana. Ale ten „Klejnot", który do nas zawitał od niedawna, to w rzeczy samej żadnym klejnotem nie jest, to pospolity żyd, a z klejnotem to on ma jedynie tyle wspólnego, że takie nosi nazwisko. Otóż ten p. „Klejnot" jako żyd przestrzega coprawda gorliwie swego szabatu, zamykając na 7 spustów swój handeles w tym dniu, ale w niedzielę, w dniu świętym dla chrześcijan, uważa za stosowne otwierać swój skład i robić interesa. Ze żyd lekceważy sobie święto chrześcijańskie, to ostatecznie jeszcze można zrozumieć, ale że chrześcijanie i do tego Katolicy i Polacy sami własne swoje święto podają w poniewierkę i pogardę i to w oczach żydów, na to już usprawiedliwienia niema żadnego. Na to chyba jest jeden tylko sposób, a mianowicie stawienia takich osobników pod pręgierz opinji publicznej. Ponieważ nie od dziś głośno, że żydzi, którzy się do nas sprowadzili, potajemnie w niedzielę uprawiają handel, więc z naszej strony zadają sobie niektórzy ten trud kontrolowania ich choć tylko od czasu do czasu. W ostatnią niedzielę znów stwierdzono z tej strony, że **właśnie w czasie samego nabożeństwa między godziną 10—11 u żyda Klejnota w najlepsze dobijano targu na rozmaite towary.** Między całym zastępem owych gwałcicieli święta kat. zdołano rozpoznać przedewszystkiem trzy osoby, niejaką Golderównę Martę z Tylic, Mańkowskę z Rakowic i Rudowskiego z Gwiździn. Dano też niezwłocznie znać o tem policji, która winnych stwierdziła i zapisała. Mamy nadzieję, że i żyda, gwałciciela chrześcijańskiego święta, a przedewszystkiem i owych wyżej wymienionych profanatorów własnego swego święta nie minie dotkliwa kara.

Banda opryszków napadła na przechodnia, żądając pieniędzy.

Nowemiasto. W ubiegły wtorek około godz. 5 i pół po poł. na łące koło łazienek miejskich napadła na powracającego do domu z Nowegomiasta p. Dudka z Pacółtowa banda, złożona z 3 opryszków, którzy zaczepili go i zażądali pieniędzy. Gdy im jednak p. D. oświadczył, że pieniędzy nie ma, bo właśnie zrobił zakupy w Nowemmieście, opryszki, nic nie mówiąc, uderzyli go kijem przez plecy i ulotnili się, z powodu ciemności niepoznani. Policja czyni w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Pokwitowanie.

Nowemiasto. Cech stolarski Nowemiasto złożył w naszej administracji zamiast wieńca na trumnę śp. Feliksa Wierzbowskiego 10 zł. na bezrobocie.

Z życia Tow. Powstańców i Wojaków.

Jamielnik. Dnia 6 stycznia rb. odbyło się roczne walne zebranie, które zagaił prezes Sontowski hasłem „Za wolność". Po podaniu do wiadomości obszernego porządku obrad, odczytał sekretarz protokoły z ostatniego walnego zebrania roczn., nadzwyczajnego walnego zebrania oraz z ostatniego miesięcznego zebrania. Następnie na przewodn walnego zebrania wybrano jednogłośnie zasłużonego członka, p. Nowakowskiego, który, dziękując za zaufanie, powołał do pióra p. Kołatę,a pp. Kowalskiego i Arndta jako ławników. Po odczytaniu protokołów przewodn. udzielił głosu Prezesowi, który zdał sprawozdanie z działalności. Kolejno zdawali sprawozdania: sekretarz, skarbnik, komendant i ref. oświat. Z powodu nieobecności członków komisji rewiz., powołano tymczasową komisję i to p.p.: Nowakowskiego i Sontowskiego, którzy, stwierdziwszy stan kasy w najlepszym porządku, stawili wniosek o udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi. Przystąpiono do wyboru nowego zarządu przez tajne głosowanie, w skład którego weszli pp.: Sontowski, jako prezes po raz drugi, Nowakowski jako wiceprezes, Grzegorek — sekr., Kołata — skarbnik. Wybór dalszych członków zarządu nastąpił przez aklamację pp.: Linowiecki zast. sekr., Grzywacz — komend., Jastrzębski Jan zastępca i Grzegorek ref. ośw., Kowalski i Arndt komisja rewiz., poczet sztandarowy: Arndt, Linowiecki, Jastrzębski i Czołba. P. Nowakowski, składając przewodnictwo zebrania w ręce Prezesa, życzył dalszej owocnej i wytrwałej pracy około rozwoju i dobra Tow. Prezes Sontowski zaznaczył na wstępie, że wiele objawów wskazuje na to, iż w Tow. znajdują się niechętni, którzy od maja roku ub. poczynili dążenia do opuszczenia szeregów tut. Tow., apelował więc w słowach, pełnych zapału, by wszyscy, jak jeden mąż, stanęli w obronie zagrożonego sztandaru wojackiego i gremjalnie uczęszczali na zebrania mies., dając tem dowód solidarności z innemi pokrewnemi towarzystwami. Przemówienie to przyjęto burzą oklasków, poczem na znak jedności i braterstwa odśpiewano „Stańmy, bracia, wraz". Następnie członkowie ślubowali stać nadal wiernie w obronie sztandary wojack., który na znak żałoby z powodu obecnie panujących stosunków widniał rozwinięty z nałożoną krepą. Następnie Prezes ubolewał nad tem, iż PW. i WF. odebrało tut. towarzystwu wypożyczone w roku ub. 16 karabinów ćwiczebnych, nie dając możności przeprowadzenia ćwiczeń, uważając Tow. Powst. i Wojaków za wrogów Państwa. W wolnych głosach i wnioskach Prezes zaproponował urządzenie przedstawienia oraz zabawy na dzień 2 lutego, na co zebrani wyrazili swą zgodę. Na tem po wniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej i Zw. Powst. i Woj. oraz odśpiewaniem „Roty" zakończył Prezes zebranie hasłem „Wolność".

„Pomagier" żydowski.

Ciche. „Pomagrem" żydowskim jest niejaki Teofil Kopystecki z Cichego. Daje bowiem na usługi żydowskie nie tylko siebie, ale i swoje konie i wóz, obwożąc żydków od wioski do wioski z ich marnotą towarową i za marną zapłatą. A co się przytem biedak nałyka zapachu czosnkowego?

Z Pomorza.

Łobuzerja górą, bo odniosła już swój triumf.

Lidzbark. Łobuzerja w Jeleniu, która swego czasu fingowała nieudaną kradzież przez zawodowych złodziei na niekorzyść świeżo przyjętego stróża nocnego Płocickiego, o czem pisaliśmy w naszej gazecie z dnia 14. I. rb. nr. 6, odniosła już swój triumf, gdyż tenże dnia następnego po wypadku zwolniony został ze służby, zaś na miejsce jego do tej samej służby przyjęty został niejaki p. Lewandowski gospodarz, tamże zamieszkały.

Dziwić się należy tamtejszej gminie, że w ten sposób załatwiła się z tą sprawą.

Katostrofa samochodowa.

Brodnica. Dnia 18 bm. rano w kierunku Brodnicy jechał na targ samochodem ciężarowym handlarz z Grudziądza Baranowski. Samochodem kierował szofer, ponadto prócz właściciela jechał 31-letni Hinc, zatrudniony u p. B. Szosa na szlaku Czekanowko—Mileszewy pokryta była powłoką lodową tak, że samochód począł się ślizgać i nagle gwałtownie zjechał z nasypu szosy około 2 m. głęboko w orane pole. Widząc to nieszczęście Hinc, otworzył drzwi i wyskoczył. W tym momencie spadł również w przepaść, obalając się tak nieszczęśliwie, że samochód przejechał tylnem kołem przez głowę. Wskutek zmiażdżenia głowy śmierć nastąpiła na miejscu.

Aresztowanie zbrodniarza-wyrodnialca.

Działdowo. W ostatnim czasie słychać ze strony obywateli częste narzekania na kradzieże przedmiotów domowych, popełniane przez żebrakówi handlarzy domowych, oferujących kupno różnych towarów. Dnia 13 bm. jeden z takich handlarzy dopuścił się czynu hańbiącego na obłożnie chorej 25-letniej W. M., która znajdowała się pod opieką ubogiej miejskiej R. Osobnik, zorjentowawszy się, iż ma do czynienia z 2-ma kobietami, oświadczył, że jest znawcą chorób i przystąpił do badania chorej M., poczem R. wręczył 50 gr. oraz karteczkę i wysłał do apteki po lekarstwo. Po opuszczeniu przez R. mieszkania zamknął drzwi na klucz i po dokonanym czynie uszedł niepoznany. Po powrocie R. do mieszkania przybył drugi osobnik, który wobec groźnej postawy niewiast czemprędzej się oddalił. O sprawie zgłoszono Policji, która przytrzymała osobników i po skonfrontowaniu sprawcy o nazwisku Tobiasz aresztowała go.

Ujęcie złodziei węgla.

Działdowo. W dniu 16 bm. Policja aresztowała Rymera i braci Markwaldów, którzy na tut. dworcu kolejowym dopuszczali się systematycznej kradzieży węgli za pomocą kilkakrotnych włamań do szopy.

Wypróżniony skład kolonjalny.

Działdowo. We czwartek, 14 bm. komornik sądowy wypróżnił tut. kupcowi Gawrysiowi skład tow. kolonjalnych. P. G. uchodził za solidarnego kupca, lecz okazało się, że ponaciągał on 3 tut. obywateli na kilka tys. zł. każdego, a jednego z Iłowa na 10.000 zł. Sprawa ta znajdzie się przed Sądem, ponieważ zachodzi oszukańcze bankructwo.

Nieszczęśliwy wypadek na placu ćwiczeń.

Działdowo. W dniu 18 bm. wojsko tut. garnizonu odbywało na wojskowym placu ćwiczeń pod Malinowem ćwiczenia polowe, w czasie których przy wykonywaniu ataku spadł z konia p.por. Michałowicz tak nieszczęśliwie, że doznał pęknięcia kręgosłupa. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala gdzie zmarł.

Czuwajcie!

Przełęk. Cicho, aż nadto może i spokojnie, płynęło życie w wsi naszej. Jedyną organizacją, jaką poszczycić się mogliśmy, było Tow. Pow. i Woj., aż nagle poruszone zostały umysły naszych mieszkańców wieścią o mającym się tworzyć „Strzelcu". Przy finansowej pomocy miejsc. Sołtysa, a umysłowej nauczyciela-ewangelika wyuczono młodzież dwóch komedyjek i odegrano je na korzyść „Strzelca", przytem urządzono też wielką zabawę taneczną. Godzinę przed przedstawieniem wytłumaczył oficer i komendant „Strzelca" młodzieży różnice i rzekomą wyższość „Strzelca" nad innemi organizacjami P. W., nawołując do jak najliczniejszego wpisywania się w szeregi strzeleckie chłopców, dziewcząt a rodziców w roli opiekunów. Rezultatem tego jest zapisanie się przeszło dwudziestu chłopców, sołtysa jako prezesa i miejscowych urzędników w szeregi strzeleckie. Mimowoli nasuwa się pytanie, dlaczego ta nowa organizacja młodzieży, kiedy mamy nasze dawne, wypróbowane już i na naszym gruncie wyrosłe organizacje. Komu jest potrzebny ten „Strzelec"? To chyba jedynie i wyłącznie sanacji. Sanacja, nie mając oparcia w społeczeństwie, potrzebuje podpory w „Strzelcu". Kto chce koniecznie sanację podpierać, to niech będzie i „Strzelcem". Ale my i „Strzelca się odrzekamy i sanacji.

Jeden z bardzo licznych, którzy tak samo myślą.

Nieszczęście nie śpi.

Piaseczno. Służąca rolnika Niemczyka z Piaseczna, 55 letnia Wójk, poszła do studni po wodę. Podczas czerpania wody z pewnością się zbytnio przechyliła, przyczem, wyślizgnąwszy się z pantofli, wpadła do dość głębokiej studni i utonęła. Członkowie rodziny gospodarza, zaniepokojeni długą nieobecnością służącej, udali się na poszukiwanie. Przy studni znaleziono pantofel, co prowadziło na ślad zaginionej, przystąpiono do ratowania. Pomoc okazała się jednak już spóźnioną, wyciągnięto tylko skostniałe zwłoki.

Kronika kościelna.

J. E. ks. Biskup Ordynarjusz przeniósł ks. ks. wikarjuszy: Jakubowskiego z Kościerzyny do Nowego; Felchnera z Gniewu do Gostycyna; Jarzębowskiego z Pogódek do Sępólna; Redmera z Swiecia do Fordonu; Żurka St. z Dziemian do Fordonu; ks. W. Brząkałę zamianował kuratusem w Lipinkach dek. newski.

Prefektami zostali mianowani ks. ks.: Małachowski w Wejherowie (Seminarjum); Żur w Toruniu (Gimnazjum Leńskie).

Z dalszych stron Polski.

Na Wołyniu koń za 3 do 7 zł.!...

Wojewódzkie tow. organizacyj i kółek rolniczych w Łucku donosi, że na targach powiatowych na Wołyniu parę koni roboczych małych można nabyć za 30—40 złotych, większych, rasowych i roboczych cięższych — do 100 zł. za parę, konia wierzchowego od 250 do 350 zł. za sztukę.

Pozatem częste są wypadki sprzedawania koni po 3 do 7 zł. za sztukę, jak to miało już kilkakrotnie miejsce n. p. w powiecie zdołbunowskim.

Zmiany w granicach powiatów na Pomorzu,

między innemi pow. lubawskiego, działdowskiego i brodnickiego.

Zniesienie powiatu gniewskiego.

Warszawa. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów zniesiony zostaje powiat gniewski. Obszar powiatu gniewskiego rozdzielony będzie między powiaty: tczewski, starogardzki i świecki. Uchwała ta wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia.

Równocześnie szereg gmin powiatu starogardzkiego będzie przydzielony do powiatu tczewskiego, a kilka gmin powiatu świeckiego do powiatu tucholskiego. Część powiatu lubawskiego zostanie przydzielona do powiatu działdowskiego. Również kilka gmin powiatu brodnickiego i lubawskiego będzie włączonych do powiatu działdowskiego. W ten sposób obszar powiatu działdowskiego znacznie się zwiększy.

W Dzienniku Ustaw nr. 3, poz. 19 zgłoszone zostało powyższe rozp. Rady Min. Par. 5 i 6 dotyczące powiększenia powiatu działdowskiego brzmią:

§ 5. Z powiatu lubawskiego wyłącza się gminy: Dębień, Grądy, Gronowo, Groszki, Hartówiec, Jeglja, Kiełpiny, Kopaniarze, Naguszewo, Ostaszewo, Rumian, Rybno, Truszczyny, Trzcin, Wery, Zarybinek oraz obszary dworskie: Hartowiec, Kostkowo, Rynek, Straszewy, Wasioły i włącza się je do pow. działdowskiego.

§ 6. Z pow. brodnickiego wyłącza się gminy: Bełk, Boleszyn, Bryńsk, Jamielnik, Jeleń, Klonowo, Koty, Kowaliki, Lidzbark, Miłostajki, Nowydwór, Podciborz, Słup, Tarczyny, Wąpiersk, Zalesie oraz obszary dworskie: Bryńsk szlachecki, Chełsty, Czekanówko, Wlewsk i włącza się je do pow. działdowskiego.

Przez powyższe rozporządzenie pow. działdowski powiększony został o 40 proc. czyli razem będzie miał 105 jednostek administracyjnych, w tem 2 miasta i to Działdowo i Lidzbark.

Votum nieufności dla rządu w Sejmie

na porządku obrad środowego posiedzenia.

Warszawa, 19. 1. W środę, 20 bm. o godz. 16 odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu.

Na ostatnim punkcie porządku obrad znajduje się wniosek klubów opozycyjnych w sprawie votum nieufności dla rządu.

Wojciech Korfanty na czele Ch. D.

Z obrad rady naczelnej tego stronnictwa.

Warszawa. Rada naczelna Chrześcijańskiej Demokracji obradowała tu w dniu wczorajszym. Powzięto szereg uchwał, utrzymanych w ostrym duchu opozycyjnym w stosunku do „sanacji" i jej systemu.

Rada rozpatrywała i zatwierdziła wykluczenie z Ch. - D. senatorów Marakiewicza i Thullie'go.

Wybrano nowy zarząd stronnictwa, na którego czele stanął senator Wojciech Korfanty.

Czy też Dunikowski będzie umiał robić z ziemi złoto?

Głośna sprawa inż. Jana Dunikowskiego, oskarżonego i uwięzionego we więzieniu w Paryżu o oszustwo w związku z jego twierdzeniem, że ziścił marzenia alchemików, znajdując sposób otrzymania złota syntetycznie, zbliża się ku końcowi.

Dunikowski, który podjął się dowieść doświadczalnie swojej tezy wobec rzeczoznawców, zakończył już prace przygotowawcze i podejmie się w początku bieżącego tygodnia przystąpić do ostatecznego eksperymentu.

Wczoraj rano odbyła się próba nieoficjalna, jedynie wobec adwokatów oskarżonego. Adwokaci stwierdzili, że Dunikowski doszedł w pewnem stadjum doświadczenia do wydobycia soli złotonośnych, z których udało mu się wydobyć małe grudki złota.

Zwyżka na giełdzie paryskiej.

Zwyżka kursów od 50 do 3500 punktów.

Na giełdzie paryskiej panuje wielkie ożywienie. Tendencja zwyżkowa stale wzrasta.

W sobotę syndykat maklerów musiał interwenjować celem zahamowania zwyżki, bowiem niektóre papiery podskoczyły nagle o 50, 100, 200, 500, 700, a nawet 3500 punktów. Zjawisko to niewidziane od kilku lat. Obok motywów natury czysto spekulacyjnej prasa przytacza inne motywy poważniejsze.

„L'intransigeant" donosi o poczynieniu większych zakupów francuskich papierów przez kapitalistów niemieckich w związku z pogłoskami o inflacji marki.

Funt szterling znów spadł.

Londyn, 19. 1. Wczorajsza giełda londyńska wykazała pewną depresję, wynikającą z niepewności co do terminu i losów konferencji lozańskiej. Kursy pożyczek niemieckich obniżyły się znacznie. Funt angielski uległ zniżce.

Wielka katastrofa kolejowa we Francji.

Paryż, 19. 1. Pod Saint Just wykoleił się pociąg, idący z Paryża. 11 osób jest zabitych i 20 rannych.

Jules Sauerwein,
znany publicysta francuski ustąpił z redakcji „Matin'a" po 20-letniem kierownictwie w dziale polityki zagranicznej.

Paul Boncour.
Na stanowisko min. Spraw Zagr. Francji po ustąpieniu Brianda kandyduje m. in. Paul Boncour, znany parlamentarzysta franc.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 21 bm, 11.45 Przegląd Bież. Prasy Polskiej. 12.15 Odcz. roln. „Jęczmień browarny". 12.35 XIII Koncert szkolny z Filham. Warsz. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Przegląd najnowszych wydawnictw. 15.50 Program dla najmłodszych: a) Opowiadanie p. t. „O starym mrozie", b) Obrazek „Tańcowała ryba z rakiem, a pietruszka z pasternakiem 16.20 Lekcja jęz. francuskiego (kurs średni). 16.40 Płyty gramof. 17.10 Djalog o „Strusich piórach". 17.35 Koncert solistów z Katowic. 19.15 Skrzynka pocztowa roln. 19.30 Płyty gramof. 19.45 Prasowy Dziennik Radj. 20.00 Feljeton „W muzeum kolejowem". 20.15 Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. 21.25 Audycja, poświęcona rocznicy Powstania Styczniowego. 22.10 Płyty gramof. 22.30 Muzyka taneczna.

Piątek, 22. bm. 11.45 Przegląd bież. Prasy Polskiej. 12.10 14.45 Płyty gramof. 15.25 Odczyt z cyklu dla naucz. „Powstanie styczniowe w powieści polskiej". 15.50 Transmisja ze Lwowa: Audycji dla chorych. 16.10 Płyty gramof. 16.20 Odczyt. 16.40 Płyty gramof. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Bismarck a Polska w r. 1863". 17.35 Koncert ork. dętej Zaw. Zw. Muzyków Rz. Polsk. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagran. z Wilna. 19.35 Płyty gramof. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfon. z Filharm. W przerwie feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej". 22.50 Muzyka taneczna.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Walne zebranie Straży Pożarnej odbędzie się w sobotę, dnia 23 bm. o godz. 8 wiecz. na salce posiedzeń Rady Miejskiej, na które czynnych i nieczynnych członków zaprasza Zarząd.

Nowemiasto. Walne zebranie Nar. Org. Kobiet odbędzie się w niedzielę, dnia 24 stycznia rb. o godz. 5 po poł. w zwykłym lokalu, na które członkinie uprzejmie zaprasza Zarząd.

Porządek obrad jest następujący:
1. Zagajenie
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie 2 ostatnich protokółów z miesięcznych zebrań
4. Odczytanie sprawozdania z walnego zebrania wojewódzkiego
5. Odczytanie protokółu z zebrania konstytucyjnego.
6. Sprawozdanie zarządu.
7. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi.
8. Wybór nowego zarządu.
9. Wolne głosy.
10. Zakończenie.

Zebranie Towarzystwa Ludowego

Nowemiasto. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie 24 stycznia 1932 r. o godz. 4-tej po poł. w sali szkoły powszechnej.

Porządek dzienny.
1. Zagajenie zebrania pochwaleniem Pana Boga i odśpiewaniem jednej zwrotki pieśni „W żłobie leży..."
2. Przeczytanie protokółu z ostatniego zebrania.
3. Sprawozdanie zarządu z działalności Towarzystwa w roku ubiegłym i sprawozdania ze stanu kasy.
4. Przeprowadzenie nowych wyborów Zarządu.
5. Przeczytanie propozycyj dodatków do teraźniejszej ustawy Towarzystwa wzgl. powzięcia uchwały o przyjęcie poprawionej ustawy.
6. Przyjęcie nowych członków i dawnych członków Towarzystwa w poczet czynnych członków za opłatą zaległych składek od roku 1930 i 1931 ewent. w ratach.
7. Wolne głosy.
8. Płacenie składek do kasy Towarzystwa.
9. Zakończenie odśpiewaniem jednej zwrotki pieśni „Hej, w dzień narodzenia".

Zarząd:
(—) Bonisławski, sekr. (—) W. Jabłoński, prezes.
(—) N. Duszyński, skarbnik.

Ceny nasion w Toruniu

dnia 18. I. 1932 r.
W złotych za 100 kg.

Koniczyna czerw.	180,00—220,00	—	—
Koniczyna biała	300,00—475,00	—	—
Koniczyna szwedzka	150,00—160,00	—	—
Koniczyna żółta	130,00—150,00	—	—
Koniczyna żółta w łusk.	50,00— 60,00	—	—
Inkarnatka	60,00— 70,00	—	—
Tymotka	32,00— 38,00	—	—
Wyczka zimowa	35,00— 45,00	—	—
Bobik	25,00— 28,00	—	—
Łubin niebieski	14,00— 16,00	—	—
„ żółty	17,00— 19,00	—	—
Gorczyca	30,00— 36,00	—	—
Rzepik	36,00— 40,00	—	—
Siemię lniane	35,00— 40,00	—	—
Konopie	50,00— 60,00	—	—
Mak niebieski	55,00— 70,00	—	—
„ biały	55,00— 75,00	—	—
Tatarka	20,00— 22,00	—	—
Proso	20,00— 23,00	—	—
Groch Wiktorja	28,00 - 32.00	—	—
Groch polny	25,00— 27,00	—	—
Przelot	290,00—330,00	—	—

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 18. 1.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	27.25—
Jęczmień browarowy	24.50—25.50
Owies	21.50—22.00
Mąka żytnia	37.00—38.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.75—37.75
Otręby żytnie	15.75—16.25
Otręby pszenne	14.00—15.00

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście,
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w składzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Wczoraj w nocy o 3/4 12 zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po krótkich cierpieniach nasz najukochańszy syn, brat i kuzyn

ś. p.

KS. SUBDIAKON

Jan Szczepański

w 24 wiośnie życia, a 6 tygodni po wyświęceniu na subdiakona.

O czem donoszą w ciężkim smutku

RODZICE i KREWNI.

Lubawa, 19. I. 1932 r.

Eksporta zwłok odbędzie się w piątek po poł. o godz. 4 z kostnicy szpitala św. Jerzego do kościoła parafjalnego, nazajutrz pogrzeb o godz. 9-tej.

Przejąłem mleczarnię w Rakowicach
w administrację i prowadzić będę na własny rachunek
i zapewniam p.p. Rolnikom rzetelną obsługę i regularne wypłaty.
Proszę o poparcie
ANTONI WILBRANDT, RAKOWICE

ZAPOWIEDZIE.

Podaje się do ogólnej wiadomości:
1. że kupiec **JOHANN SMUCINSKI**, zamieszkały w **GDAŃSKU** Fleischergasse 91.
2. z panną **WANDA — MARTHA KARCZEWSKI** bez zawodu, zamieszkała w **GDAŃSKU**, Jopengasse 27, mają zamiar wstąpić w związek małżeński.

Obwieszczenia o zapowiedziach nastąpiło w gminach: Gdańsku i Działdowie.

Gdańsk, dnia 11 stycznia 1932.

URZĄD STANU CYWILNEGO
podpis nieczytelny.

Oberżysta, katolik
kawaler
lat 30, przystojny ożeni się z panną ładną do lat 30. Dla wspólnego szczęścia potrzebna gotówka 4—5.000 zł.
Zgł. do „Głosu Mazurskiego" pod „Przyszłość zapewniona"

Uczciwej
dziewczyny
do kuchni poszukuje
DOM. CIBÓRZ,
p. Lidzbark.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca".

Polecamy stale świeże
BATERJE ANODOWE.
Akumulatory
ŁADUJEMY POD GWARANCJĄ
I to: duże za 2,— zł, zaś małe za 1,— zł.
„Drwęca"
DRUKARNIA I KSIĘGARNIA.

Tomaszewo.
W niedzielę, dnia 24-go bm. odbędzie się
zabawa taneczna,
na którą zaprasza
SCHIMMELPFENIG,
oberżysta.

Ochotnicza Straż Pożarna Byszwałd
urządza w niedzielę, dn. 24 bm.
SWĄ
pierwszą zabawę
połączoną z **PRZEDSTAWIENIEM.** Początek o godz. 5.30 w salach Szkoły Powszechnej.
O liczny udział prosi
ZARZĄD.

Kasjerkę
poszukuję od 1. II. 1932 r.
B. JANKOWSKI, Nowemiasto.
Zgłoszenia piśmiennie z podaniem pensji.

MAJĄTEK CIBÓRZ
p. Lidzbark
poszukuje od 1 kwietnia 1932 r.
kowala
ze swoim pomocnikiem i własnemi narzędziami.

Tapety
w wielkim wyborze
— — poleca — —
Księgarnia „Drwęca"

Ochotn. Straż Pożarna Złotowo
urządza w niedzielę, dnia 24 bm. na sali p. Kaczorowskiego
przedstawienie teatr.
połączone z
zabawą taneczną
Początek o godz. 6-tej wiecz.
na którą uprzejmie zaprasza
ZARZĄD.

Tow. Gimn. „Sokół" Jeglja
urządza
w niedzielę, dnia 24-go bm. w 5-tą rocznicę założenia gniazda
zabawę taneczną
z urozmaiceniami, na którą zaprasza okoliczne tow. i Szan. Obywatelstwo
„CZOŁEM" ZARZĄD.

Koguty
DO CHOWU
Karmazyny
oraz
Lenghorny
ma do oddania
MAJĄTEK LINÓWIEC.